Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. **Cena egzempl. 30 gr.**

Nr. 5. Kraków, w listopadzie 1930. Rok VII.

RĘKODZIEŁO i PRZEMYSŁ

Organ Związku Stow. Rękodzielniczych i Przemysłowych Żyd. Woj. Krakowskiego

Za komitet Redakcyjny i Wydawniczy **J. STEINBERG** redaktor naczelny.

Redakcja i Administracja Kraków, ul. Podbrzezie 6, II. piętro. — Tel. Nr. 161-33.

Prosimy uważnie przeczytać!

Odezwa

Ważne dla każdego!

do wszystkich Członków Stow. rękodzielników żydowskich „Szomer Umonim“ w Krakowie.

Zarząd Stowarzyszenia zmuszony jest zwrócić P. T. Członkom uwagę na anormalne stosunki, panujące w naszem Stowarzyszeniu z tego powodu, że znaczna część Członków nie wykonuje swych obowiązków wobec Stowarzyszenia, a przedewszystkiem nie wpłaca regularnie wkładek. Rezultatem tego stanu rzeczy jest brak funduszów do dyspozycji, jakie Zarząd budżetował na bieżący rok administracyjny, wobec czego nie posiada środków na wykonanie wszystkiego tego, co należałoby w interesie naszego Stowarzyszenia i jego Członków wykonać. M. in. wskutek braku pieniędzy nie jest Zarząd w możności wydawać regularnie naszą gazetę, tak potrzebną dla utrzymania stałego kontaktu między Stowarzyszeniem, a wszystkimi jego Członkami

Dalej Zarząd Stowarzyszenia z powodu niewpłacania przez Członków funduszu pośmiertnego nie może zaspokoić słusznych żądań pozostałych wdów i sierót po zmarłych członkach Stowarzyszenia co urąga wszelkiej etyce stowarzyszonych ludzi i pozbawia najbiedniejszych z biednych tej ostatniej deski ratunku, jaką stanowi odprawa dla wdowy.

Stosunki te zmusiły Zarząd do zwołania specjalnie w tym celu nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, które odbyło się w dniu 2 listopada b. r i powzięło następujące uchwały:

1). Stowarzyszenie winno czuwać nad tem, by fundusz pośmiertny nie był nigdy wyczerpany, a stać się to może tylko w ten sposób, że **tworzy się fundusz żelazny specjalnie na ten cel. Na fundusz ten wszyscy członkowie są zobowiązani wpłacić jednorazowo datek od 5 zł. wzwyż.**

Na zebraniu niektórzy członkowie złożyli już pokaźne kwoty, a członkowie nieobecni na zgromadzeniu, jak również i ci, którzy, nie byli przygotowani na uiszczenie datku, winni w najkrótszym czasie datek ten złożyć do rąk sekretarza Stowarzyszenia w biurze w godzinach urzędowych za pokwitowaniem.

Zebrany fundusz służyć będzie na to, by w razie wypadku śmierci członka Stowarzyszenia, skarbnik mógł natychmiast danej wdowie wypłacić jej należytość, a po uzbieraniu składek po zł. 2 od każdego Członka, fundusz ten uzupełnić.

2). Co się tyczy zaległych wkładek na rzecz Stowarzyszenia, po rzeczowym i wyczerpującym referacie byłego prezesa p. Steinberga uchwalono, że Członkowie winni bezwzględnie wkładki regularnie płacić, bo leży to w interesie samych członków, a Zarząd Stowarzyszenia funduszami tymi tylko zawiaduje i czuwa, by nie zostały użyte na cele nie mające nic wspólnego ze Stowarzyszeniem.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie poleciło wobec tego Zarządowi rygorystyczne przestrzeganie przepisów statutowych, tj. paragrafu 10, który postanawia, że **Członek zalegający z wkładkami przez 3 miesiące, o ile mimo pisemnego 2-krotnego upomnienia takowych nie uiści, może być przez Wydział z listy Członków wykreślony.** Paragraf ten w ostatnim swym ustępie postanawia że członek, który został z listy skreślony, obowiązany jest do zapłaty wszelkich zaległości aż do dnia wystąpienia, ewentualnie skreślenia go. Tosamo odnosi się do funduszu pośmiertnego, którego statut

uchwalony został przez Walne Zgromadzenie w dniu 25 listopada 1929.

Zawiadamiając o powyższych uchwałach, wzywa się wszystkich P. T. Członków, by zaległości tak na rzecz Stowarzyszenia, jak i na rzecz pozostałych 7 wdów najpóźniej do końca b. r. wyrównali, w przeciwnym bowiem razie Zarząd Stowarzyszenia byłby zmuszony zrobić użytek z wyżej cytowanych przepisów naszego statutu.

Zarząd wyraża jednak nadzieję, że wszyscy członkowie zastosują się do powyższych uchwał i je niezawodnie wykonają.

Zarząd.

O energiczną walkę z kryzysem.

Coraz gorsze warunki ekonomiczne, w których się od kilku lat znajdujemy, stanowią dowód naszej niemocy wobec odpowiednich czynników, które nami rządzą i których zadaniem jest w pierwszym rzędzie dbać o podniesienie stanu gospodarczego w państwie, a nie dopuszczać do tak katastrofalnego kryzysu, jaki przeżywamy. Nasze przestrogi o upadającej wytwórczości, zanikaniu możności zarobkowania na nic się nie przydały. Inne widocznie ważniejsze cele były do załatwienia w państwie, aniżeli danie pracy potrzebującym i podniesienie stanu ekonomicznego.

Dotychczas stan rękodzielniczy jako najwięcej dotknięty zubożeniem wołał o ratunek, o pomoc; obecnie, krzyczy już całe społeczeństwo, nie wyłączając takich potęg, jak wielki przemysł.

Czy rzeczywiście powinniśmy byli popaść aż w taki beznadziejny stan przy naszych bogactwach surowcowych? Czy po katastrofie wojennej nie czas było jeszcze odbudować tak zniszczonego kraju?

Te pytania nasuwają się ustawicznie, albowiem wiemy, że mogło i powinno się było zapobiec kryzysowi gospodarczemu.

Przeszkodę stanowiły rozgrywki między rządem a Sejmem, które tak fatalnie odbiły się na naszej skórze. Tym razem, przysłowie „gdzie się dwóch bije tam trzeci korzysta“ się nie ziściło, przeciwnie, niezasłużone cięgi na nas spadały i ze złamanemi grzbietami wyczekujemy zmiłowania za grzechy przez nas nie popełnione. Całe żywe gospodarcze ucierpiało na tem, to też znosi całe społeczeństwo nędzę o której przetrwaniu przy zbliżającej się zimie, będzie trudno pomyśleć. My rękodzielnicy, bodaj najlojalniejsi obywatele państwa, ponoszący wszelkie ciężary na nas nakładane — pomimo niemożności wywiązania się z tychże — stoimy w obliczu zupełnej ruiny i upadku. Nie możemy sami znaleść rozwiązania przeciągłego kryzysu gospodarczego przez nas nie spowodowanego. Szukamy i prosimy o pracę, którą chętnie spełnić byśmy mogli, a której nam brak. W konkurencji zeszliśmy już do ostatecznych granic. Brniemy coraz głębiej, nie zdając sobie z tego sprawy, że kres jest bardzo bliski, przepaść oddalona o parę kroków. Na cuda liczyć nie należy, bo nie przyjdą, o ile sami sobie nie pomożemy choćby w bardzo skromnych rozmiarach przez lojalne traktowanie każdej sprawy, bez uprzedzeń i nienawiści wobec drugich.

Dobrze się zatem stało, że parlament został rozwiązany i nowe wybory do ciał ustawodawczych przeprowadzone.

Jak wyżej wspomnieliśmy, uważaliśmy w głównej mierze utarczki czynników miarodajnych między sobą za przeszkodę do zajęcia się i rozwiązania kryzysu gospodarczego. Może nowe ciało wybrane przez lud znajdzie na tyle zrozumienia w sprawie kryzysu gospodarczego, że w pierwszym rzędzie przy współpracy rządu, zajmie się rozwiązaniem tego problemu w obecnej sytuacji, zarówno dla państwa jak i społeczeństwa najdonioślejszego.

jg.

Apel do Stowarzyszeń rękodzielników żyd. na prowincji.

Stowarzyszenie rękodzielników żydowskich „Szomer-Umonim“ w Krakowie jako wydawca czasopisma „Rękodzieło i Przemysł“ dostarczało bratnim Stowarzyszeniom na prowincji numerów naszego czasopisma, za które one obowiązały się przypadającą kwotę każdorazowo płacić. Dotychczas organizacje wspomniane temu obowiązkowi zadość nie uczyniły, i zalegają z tego tytułu z poważną kwotą.

Administracja „Rękodzieła i Przemysłu“ wysłała zarówno w zeszłym roku, jak również i w bieżącym roku pod adresem kierowników tychże organizacyj listy upominalne, jednak dotychczas bez skutku.

Administracja naszego wydawnictwa zwraca się zatem tą drogą do p. kierowników bratnich organizacyj rękodzielniczych, z prośbą o wyrównanie zaległości za czasopismo, byśmy i w przyszłości mogli wydawnictwo nasze im przesyłać. W przeciwnym bowiem razie musianoby wysyłki zaniechać.

Zarazem Redakcja „Rękodzieła i Przemysłu“ zwraca pp. rękodzielnikom z prowincji uwagę na to, że wydawnictwo nasze jest jedynem w Polsce, które reprezentuje i zastępuje interesa rękodzielnicze, przeto jest obowiązkiem wszystkich grup miejscowych organ nasz zasilać materjałem, odnoszącym się do ich lokalnych spraw, by czytelnicy dowiedzieli się o ich działalności. Ewentualnie zapomocą naszego organu mogą też wszyscy rękodzielnicy wyrażać swe bóle i niedomagania, na jakie napotykają.

Redakcja i Administracja „Rękodzieła i Przemysłu“

Egzaminy mistrzowskie i sprawa uzyskania dyplomów.

Artykuł dyskusyjny.

W dziennikach pojawiły się ostatnio notatki o tem, że Izba Rzemieślnicza uchwaliła za osiągnięcie dyplomu mistrzowskiego stawkę 100 Zł. Jakież były następstwa tej prawdziwej wiadomości? Rozumie się, że ponieważ wchodzą tu w grę sprawy pieniężne, zaczęły się walić na głowy naszych reprezentantów w Izbie Rzemieślniczej narzekania a nawet i gromy, że nie przypilnowali tej sprawy i że pozwolili, ażeby na rzemieślników nałożono nowe podatki.

Na innem miejscu podajemy komunikat Izby Rzemieślniczej w Krakowie, zaś tutaj chcielibyśmy tylko wyjaśnić, że cała sprawa nie przedstawia się tak groźnie.

W samej rzeczy wydatek kilkudziesięciu, lub nawet też kilku złotych, w tak ciężkich dla rzemiosła czasach, jest napewno obniżeniem i tak nawet skromnego budżetu rzemieślnika, z drugiej jednakowoż strony w tym wypadku Izba Rzemieślnicza względnie nasi delegaci, uzyskali ile się uzyskać tylko dało. Jak wiadomo bowiem, ci wszyscy, którzy mają uprawnienia do prowadzenia warsztatu do 15 grudnia 1927 r. nie składają egzaminów, chociaż odbierają swoje dyplomy z komisji egzaminacyjnej za opłatą 50 zł i mają tesame prawa, co młodzi rzemieślnicy, posiadający warsztaty od 15 grudnia 1927 i zdający egzaminy.

Uprawnienie to istnieje w Małopolsce, albowiem rzemieślnicy w Małopolsce musieli mieć przed otrzymaniem danej karty przemysłowej wszelkie kwalifikacje. Ponieważ zaś za egzamin i dyplom pobiera się opłatę, przeto nie dzielono rękodzielników na pierwsze i drugie kategorje fachowego wykształcenia, lecz zastosowano pełną demokrację i wydaje się każdemu uprawnionemu do wykonywania swego fachu dyplom, za który pobiera się opłatę.

Czem jest dyplom rzemieślniczy?

Dyplom rzemieślniczy, to jest nasza broń, to nasz rodowód, który nam daje wszystkie prawa i reguluje stosunek wyszkolonego rzemieślnika do fuszera.

Według ustawy przemysłowej, prawo do prowadzenia warsztatu, względnie nauczania terminatorów, może mieć tylko uprawniony rzemieślnik. I tutaj cały punkt ciężkości leży w cechach, których zadaniem jest, aby tępiły fuszerów nie posiadających uprawnienia. Z drugiej strony musimy się również zająć warsztatami, które istnieją przy samorządach, czy przy instytucjach państwowych.

Przedewszystkiem w interesie państwa leży, ażeby mieć silne i zdrowe rzemiosło i dobrze wyszkolony narybek. To też państwo łoży fundusze na szkoły zawodowe, a rękodzielnicy dopilnowują ucznia aby po skończonem praktycznem zajęciu w warsztacie, uczęszczał na naukę do szkół zawodowych. Lecz nie tylko to. Płacąc uczniowi za pełne 8 godzin i zwalniając go przytem codziennie na 2 godziny, aby mu dać możność dalszego teoretycznego wykształcenia, ponoszą rękodzielnicy stratę materjalną. I w tem leży sedno sprawy, że raz muszą przestać istnieć te różne warsztaty i warsztaciki przy instytucjach.

Rękodzielnik bez pracy.

Bez zarobku i bez pracy są całe rzesze rzemieślników, którzy mogliby być zatrudnieni przy robotach, wykonywanych na tak zwany etat. Nie chcemy być złośliwi na tyle, by przypuszczać, czy pod etatem nie kryje się jakiś dyrektorek, mający prócz wysokich pensyj, osobisty interesik w prowadzeniu warsztatu. Ale gdzie kontrola? Gdzie konkurencja ofertowa? gdzie mistrzowskie wykonanie? Czy poto mamy wykupywać dyplomy, patenty, opłacać podatki i t. p., pracować i zdawać egzaminy, by byle jaki fuszer pod protektoratem JWP. Dyrektora prowadził warsztat, i odbierał pracę rzemieślnikom wraz z robotnikami i ich rodzinami?

Izby rzemieślnicze powinny jaknajszybciej uregulować stosunek uprawnień i kwalifikacyj rzemieślniczych, a zaraz potem zabrać się go wytępienia tego raka, który gnębi i toczy zdrowe rzemiosło. *P.*

15 grudzień!

Na mocy art. 149 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem z dnia 7 czerwca 1927 r. z dniem 15 grudnia 1930 tracą nieodwołalnie nadane na okres przejściowy prawo przyjmowania na naukę i kierowania praktycznem wykształceniem terminatorów osoby, które dotychczas prowadziły i wykonywały samoistnie rzemiosło bez względu na to, czy nabyte prawo datuje się przed czy po wejściu w życie nowej ustawy przemysłowej. Różnica polega tylko na tem, że osoby, które na terenie Województwa krakowskiego prowadziły samoistne warsztaty przed 15 grudnia 1927 r., są wolne od składania ponownych egzaminów mistrzowskich, natomiast muszą posiadać dyplomy mistrzowskie.

Toteż począwszy od dnia 15 grudnia 1930 r. przyjmować na naukę i kierować praktycznem wykształceniem terminatorów będą mogły jedynie osoby, posiadające dyplom mistrzowski.

Osoby nie posiadające odnośnych uprawnień

(dyplomów), a przyjmujące na naukę terminatorów, będą bezwzględnie pociągane do odpowiedzialności na mocy art. 126 wspomnianego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, który przewiduje grzywnę do zł. 1000, oraz areszt do dni 14.

Mimo, że sprawa dyplomów mistrzowskich była już niejednokrotnie omawiana na różnych zebraniach rzemieślniczych i w prasie tak codziennej, jak i czasopismach rzemieślniczych, nie będzie od rzeczy wskazać jeszcze raz na ważność posiadania dyplomu mistrzowskiego i możności praktycznego kształcenia terminatorów. Narzekamy na t. zw. fuszerów, których nie brak w żadnym zawodzie. Natomiast nie zadajemy sobie trudu, by skutecznie tę fuszeradę zwalczać. Od pewnego czasu zakradł się zwyczaj w niektórych zawodach trzymania t. zw. pomocników, zamiast praktykantów, zapisanych w Cechach i uczęszczających do szkół dokształcających.

Osobom, które zamiast terminatorów trzymają t. zw. pomocników, zdaje się, że na tem korzystają; nie obliczają oni jednak, jakie szkody moralne a także i materjalne rzemiosło ponosi. Wiemy z doświadczenia, że taki młodociany pomocnik przepracuje w jakimś zakładzie rok lub więcej, poduczy się trochę roboty, poczem przenosi się do innego zakładu, gdzie przedstawia się już jako czeladnik. Nowy pryncypał po paru dniach, a czasem i tygodniach, zależnie od wielkości zakładu, przekonuje się, że ten rzekomy czeladnik jest zwykłym parobkiem i nie ma pojęcia o zawodzie, a w konsekwencji tego smutnego przekonania oddala go. To samo powtarza się i w drugim zakładzie. Taki jegomość przewędruje po paru zakładach, a nie mogąc nigdzie zagrzać miejsca, zaczyna szukać szczęścia przy podejmowaniu drobnych robót, ale już na własną rękę. Dzieje się to niestety także, a może przeważnie w zawodzie, do którego piszący te słowa należy, t. j. w zawodzie malarskim.

W ten oto sposób przykładamy sami ręce do mnożenia się fuszerów, a później głowimy się nad tępieniem ich, jednak częstokroć bezskutecznie. To też posiadanie dyplomu mistrzowskiego ma doniosłe znaczenie. Primo, że wszyscy rzemieślnicy będą równi pod względem prawa. Sekundo, że walka z fuszerami będzie ułatwiona, a raczej, że się tak wyrażę, już w zarodku będzie można fuszeradę tępić. Nie wyobrażam sobie zakładu chociażby najmniejszego, któryby się zrzekł prawa kształcenia terminatorów. Dlatego uważam, że wszelkie podszepty, by nie podejmować dyplomów, lub nie poddawać się egzaminowi mistrzowskiemu, są z gruntu fałszywe i wyrządzają niepowetowane szkody rzemiosłu.

Zdaję sobie dobrze sprawę z tego, że w obecnych ciężkich czasach 100 lub 50 zł. nie jest tak łatwo wyjąć nawet t. zw. lepiej sytuowanym, których niestety jest bardzo mało, a co dopiero całemu ogółowi, cierpiącemu tak dotkliwą nędzę.

To też Izba Rzemieślnicza przewidziała to i uchwaliła iść na rękę tym wszystkim, którzy nie są wstanie naraz zapłacić odnośnej taksy przez umożliwienie częściowego wyrównania należnej kwoty za dyplomy. Rozumie się, że petent musi wnieść podanie do Izby Rzemieślniczej, która wszystkim umożliwi nabycie dyplomów. Starajmy się zatem wszyscy, by do 15 grudnia b. r. każdy z nas był w posiadaniu dyplomu mistrzowskiego. Wszelkie plotki kolportowane przez rzekomych obrońców rzemiosła, że jest czas jeszcze 3 lata do podjęcia dyplomu są całkowicie nieprawdziwe, a danie im posłuchu może narazić łatwowiernych na przykre następstwa.

15 grudzień jest terminem ostatecznym.

W. Heuberger

Uchwały krakowskiej Izby Rzemieślniczej.

Pisma krakowskie ogłosiły niedawno sprawozdanie z piątego Walnego Zebrania Izby Rzemieślniczej w Krakowie, z którego to sprawozdania podajemy poniższe szczegóły:

Przed przystąpieniem do porządku dziennego wiceprezydent Różycki w ostrych słowach napiętnował rewizjonistyczną politykę Niemiec, a zwłaszcza zakusy ministra Treviranusa na zachodnie granice Polski. Odnośna rezolucja uchwalona została jednomyślnie, przyczem zebrani wznieśli żywiołowe okrzyki na cześć P. Prezydenta Rzp. i marszałka Piłsudskiego.

Z kolei wiceprezydent Różycki przedstawił pokrótce działalność Izby. Jak z tego sprawozdania wynika, prace biura Izby w czasie od 1 kwietnia br. tj. od czasu ostatniego Walnego Zebrania, były nader owocne i mimo ustawicznego zwiększania się agend Izby większość zakreślonych przez Izbę prac została wykonaną.

W szczególności Izba utworzyła i utworzy nadal szereg komisyj egzaminacyjnych czeladniczych w całym okręgu województwa, a nadto rozwinęła bardzo owocną działalność nad dokształcaniem zawodowem młodzieży rzemieślniczej, tworząc w porozumieniu z kuratorjum szkolnem szereg krótkoterminowych kursów wakacyjnych, na które uczęszczało setki młodzieży rzemieślniczej z całego województwa krakowskiego. Również Izba ustanowiła komisje egzaminacyjne mistrzowskie, które już zaczęły swą działalność.

Prezydjum Izby interwenjowało często u władz miarodajnych w szeregu doniosłych dla rzemiosła

sprawach z rezultatem zadowalającym. Dzięki interwencji prezydjum Izby i poparciu p. wojewody województwo wydało okólnik, polecający podległym sobie organom jak najsurowsze tępienie „fuszerów“ i wydawanie w tym celu legitymacyj starszym cechu dla współdziałania z władzami administracyjnemi w tępieniu tej bolączki rzemiosła.

Z całego szeregu ważnych kwestyj, jakie zostały przedyskutowane przez Walne Zebranie członków, należy wymienić nowy przepis prawa przemysłowego, mający doniosłe znaczenie dla tych uczni rzemieślniczych, którzy z jakichkolwiek powodów nie ukończyli szkoły zawodowej dokształcającej.

Z kolei poruszyła Izba sprawę dawnego funduszu przy b. Wydziale Krajowym Galicji, dla popierania rzemiosła i dąży, aby pozostałość z tego funduszu, wynosząca około miljona złotych, została wobec likwidacji samorządu Małopolski zużytą na cele popierania rozwoju rzemiosła małopolskiego. W tej sprawie Izba wygotowała szereg memorjałów, które zostały wysłane miarodajnym czynnikom.

Końcowe obrady walnego zebrania dotyczyły bardzo ważnej sprawy samoistnych rzemieślników, którzy uzyskali uprawnienia przemysłowe na podstawie austrjackiej ustawy przemysłowej. Po długiej, a miejscami bardzo gorącej dyskusji, wyłoniło się ogólne zapatrywanie, iż należy sprawę tę uregulować w ten sposób, by ona nie tworzyła rozdziału między rzemieślnikami mistrzami mającymi uprawnienia z nowego prawa przemysłowego polskiego, a więc między tymi, którzy otworzyli swoje warsztaty pracy po 15/12. 1927 r., a między rzemieślnikami, którzy uzyskali uprawnienia w mocy austrjackiej ustawy przemysłowej, ci ostatni bowiem nie posiadają dyplomów mistrzowskich. Zebranie, zastanawiając się nad sposobami uniknięcia tego rozdziału i zapobieżenia tworzeniu poniekąd 2 typów mistrzów rzemieślniczych, jednego o dyplomach mistrzowskich, drugiego zaś bez tych dyplomów, uchwaliło jednomyślnie regulamin postępowania przy wydawaniu dyplomów mistrzowskich także rzemieślnikom samoistnym, którzy uzyskali uprawnienia na podstawie austrjackiej ustawy przemysłowej. W związku z tem zebranie jednogłośnie uchwaliło taksę, pojętą jako zwrot kosztów ozdobnego dyplomu i związanych z wydawaniem dyplomów kosztów manipulacyjnych, w kwocie zł. 50, z uwzględnieniem, że szereg rzemieślników biedniejszych będzie uwolnionych do połowy tej należytości, a nawet w całości.

Dlaczego prawie ja jestem tą nieszczęśliwą?...

Z takiem pytaniem spotykamy się w ostatnich czasach dosyć często, a niestety zostaje ono bez odpowiedzi. W bieżącym roku mamy w porównaniu do lat poprzednich dużo wypadków śmierci naszych członków. Sama utrata członka spowodowana śmiercią jest dla nas bardzo bolesna. Tem boleśniejszą jest utrata żywiciela dla pozostałej wdowy i sierót, wyniszczonych często przez przewlekłą chorobę zmarłego. Krew się ścina w żyłach na ten straszny widok, kiedy wdowa i sieroty niedawno dosyć dobrze sytuowane, zostają naraz bez kawałka chleba na śniadanie. Pozostaje jeszcze dla biednej nieszczęśliwej wdowy nadzieja, że jej mąż i żywiciel był członkiem stowarzyszenia rękodzielników żydowskich, które jeszcze przed przeszło pół wiekiem, a więc przy samem swem założeniu pomyślało o tem, że w takich wypadkach należy przyjść tym nieszczęśliwym z doraźną pomocą; ustalono t. z. fundusz pośmiertny przez wpłacenie pewnej wkładki przez członków wrazie wypadku śmierci członka stowarzyszenia. To też ze łzami w oczach, z rozdartem sercem zwraca się biedna wdowa do stowarzyszenia o tę doraźną pomoc.

Przyszedłszy tu dowiaduje się, że niema pieniędzy, bo nie wszyscy członkowie opłacają należne wkładki na fundusz pośmiertny, mimo własnych uchwał. Właśnie w takiej chwili spotykamy się z pytaniem biednej wdowy; dlaczego prawie ja jestem tą nieszczęśliwą, że dla mnie niema pieniędzy. I to pytanie zostaje bez odpowiedzi.

Nieszczęśliwa wdowa odchodzi z podwójnym bólem i z żalem do Stowarzyszenia, a bądźmy szczerzy i powiedzmy — z żalem słusznym. Bo ona przecież wie, że jej mąż kiedyś płacił.

Czyż nie jest naszym obowiązkiem pomyśleć o tem, że to każdego z nas czeka? Czy ten straszny widok, którego jesteśmy świadkami, nie wzruszy naszego sumienia? Czy te **łzy wdowie i sieroce mają pozostać bez echa? Czy nasze serca zamieniły się w kamień?**

Gdzież ta przysłowiowa **ofiarność żydowska?**

Nie o jałmużnę wołamy, ale o obowiązek, który winniśmy wszyscy spełnić. Spełniając ten obowiązek, nabywamy prawa.

Niechaj wpłacanie składek pośmiertnych będzie dla nas nakazem świętym!

A gdy to uczynimy, uśmierzymy niejeden ból i niejedną ranę zagoimy.

(m. r.)

△ ▼ △

Dwa Nadzwyczajne Zgromadzenia

Stowarzyszenia Rękodzielników Żydowskich w Krakowie.

Jak na czele niniejszego numeru donosimy, odbyło się dnia 2 listopada br. Nadzwyczajnie Walne Zgromadzenie Członków naszego Stowarzyszenia, specjalnie poświęcone doniosłej sprawie funduszu pośmiertnego dla wdów i sierót po zmarłych członkach Stowarzyszenia.

Po przemówieniach pp. Gewürtza, Heubergera i Goldfarba, którzy sprawę tę wszechstronnie omawiali, wzywając członków do spełniania ich obowiązków statutem przewidzianych, na wniosek p. Mojżesza Przeworskiego stworzono ad hoc **fundusz doraźny jako fundusz żelazny na ten cel** aby w razie wypadku śmierci członka Stowarzyszenia skarbnik Stowarzyszenia był w możności **jeszcze przed ściągnięciem wkładek od członków wypłacić pozostałej wdowie jej należytość.**

Uchwalono, że każdy członek opodatkowuje się na ten cel jednorazowym datkiem od 5 Zł. wzwyż którato kwota tworzyć będzie wspomniany żelazny fundusz. Uchwalono dalej, że członkowie są zobowiązani zapłacić zaległe wkładki na fundusz pośmiertny dla 7 pozostałych wdów, które nie zostały zaspokojone, przyczem **wkładki te należy najpóźniej do końca roku bieżącego uiścić.**

W dalszym ciągu są członkowie w myśli statutu zopowiązani za każdorazowy wypadek śmierci wpłacić przypadającą wkładkę pośmiertną po Zł. 2.

Na wspomniany fundusz żelazny zebrano już kwotę 480 zł.

Dalszy ciąg Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia odbył się w następną niedzielę, dnia 9 listopada, pod przewodnictwem p. prezesa Ledera.

P. radca I. S. Goldschmied złożył obszerne sprawozdanie z działalności reprezentantów Stowarzyszenia, wybranych do Zarządu i Rady kahału krakowskiego. Mowca przedstawia wybór prezydjum Rady i Zarządu, podnosząc, że poparł wybór p. Dr-R. Landaua na prezesa Zarządu, a koledzy jego pp. Abrahamer i Goldfarb w Radzie poparli wybór p. prezesa Rady Dra Fischlowitza. Omawiając sprawę budżetu kahału przedstawia mowca zabiegi reprezentantów rękodzielników o uzyskanie subwencji dla budowy Domu Zdrojowego rękodzielnika żydowskiego, którą uchwalono w kwocie 5.000 zł., oraz na cele naszej bibljoteki w kwocie 300 zł. Niestety Województwo nie zatwierdziło dotąd budżetu, wobec czego subwencje powyższe nie mogą być wypłacone. Dalej przedstawia referent korzystną zmianę, jaka zaszła w kahale w odnoszeniu się do rękodzielnika żydowskiego, oraz w sprawach rekursów podatkowych, które obecnie szybciej się załatwia. W komisji rekursowej czuwa nad interesami rękodzieła radca Goldfarb.

Sprawozdanie radcy Goldschmieda uzupełnił radca Abrahamer, omawiając pokrzywdzenie przez kahał biedniejszych podatników, o oszczędzanie bogatszych oraz przedstawiając sprawę niewypłacania subwencji kahalnej na budowę Domu Zdrowia dla rękodzielników.

Następnie radca Dembitzer złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności swej w Izbie handlowej gdzie domagał się m. in. poparcia ruchu budowlanego przez Kasę Oszczędności, krytykował nadmierne koszta procesowe, zaliczane przez Kasę Chorych przy zaległościach wkładek na ubezpieczenie, oraz spowodował interwencję prezydjum Izby w sprawie umorzenia zaległych podatków za lata 1925-1927. Zarówno w tej sprawie, jak i w sprawie ściągania przez Magistrat należytości podatku lokatorskiego od dostawców interwencje odniosły pożądany skutek. Natomiast postulaty sfer przemysłowych i kupieckich o zrównanie należytości za prąd od warsztatów i lokali sklepowych z opłatą dla prywatnych mieszkań zostały narazie tylko w minimalnym stopniu uwzględnione i w tej sprawie trzeba będzie nadal pracować.

Sprawozdanie p. Dembitzera uzupełnił radca Izby handlowej p. J. Steinberg, który obszernie omówił sprawy budowlane, oraz sprawę wykupna świadectw przemysłowych. Mowca przeprowadził w Izbie handlowej uchwałę, aby przy wykupnie świadectw przemysłowych VII i VIII kategorji uwzględniano przeciętną ilość pracowników, zatrudnionych przez dane przedsiębiorstwo w ciągu roku. Wniosek ten przyjęły także inne Izby, to też są widoki, że Ministerstwo Skarbu poprawkę tę uwzględni.

Po obszernej dyskusji, w której zabierali głos pp. prezes Leder, Fränkel, Braw, Burg, Przeworski, Gewürz, Berger, Kirstein, Beigel i in. uchwalono wyrazić wszystkim radcom podziękowanie i uznanie za ich pracę dla dobra rękodzieła żydowskiego.

POPIERAJCIE fundusz na budowę Domu Zdrojowego dla rękodzielników żydowskich.

W sprawie komunikatu Zarządu Związku Cechów.

Dnia 12 września b. r. Związek Cechów ogłosił pod adresem Prezydjum Miasta komunikat, w którym domaga się skompletowania Rady Miejskiej, przyczem kwestjonował prawo reprezentowania rękodzielników przez p. p. Prezydenta Rady Rzemieślniczej Wolnego i jego zastępcę p. Różyckiego, jakoteż i p. Joachima Steinberga, byłego prezesa naszego Stowarzyszenia.

Zarząd Stowarzyszenia na mocy uchwały Wydziału z dnia 15 września b. r. ogłosił dnia 17 września w „Nowym Dzienniku“ artykuł, iż ze wspomnianym komunikatem Stowarzyszenie nasze nic wspólnego nie ma, z nim się nie solidaryzuje i na przyszłość zastrzega się przeciw temu, by niepowołane osoby przemawiały publicznie imieniem naszego Stowarzyszenia, bo do tego uprawniony jest **tylko wybrany Zarząd**.
Na mocy tejsamej uchwały, Zarząd Stowarzyszenia zwołał na dzień 17. września b. r. wspólną konferencję Wydziału z delegatami do Związku Cechów, gdzie po czterogodzinnej dyskusji, wszyscy mowcy skrytykowali powyższe wystąpienie Związku Cechów, a delegaci do Związku Cechów uwarunkowali ich współpracę. jeżeli w przyszłości Zarząd Związku przed każdą akcją uzyska zgodę i uchwałę tychże delegatów, w przeciwnym razie będą **kierowników zwalczać.** Wiceprezes Związku Cechów p. Józef Kleinberger, który brał udział w powyższych dyskusjach, zobowiązał się w przyszłości zasięgnąć rady i uchwały delegatów przed każdem swem publicznem wystąpieniem.

P. T. Członkom Stowarzyszenia do wiadomości.

Na mocy uchwały Wydziału Stowarzyszenia z dnia 8 października b. r. został p. Józef Kleinberger wykluczony ze Stowarzyszenia, a to na zasadzie § 13 statutu Stowarzyszenia, o czem P. T. członków zawiadamia

Prezydjum.

Otwarcie Klubu Stowarzyszenia.

Dnia 25 października b. r. wieczór został Klub Stowarzyszenia we własnym domu przy ul. Podbrzezie l. 6 uroczyście otwarty i oddany w Zarząd Komisji Społecznej przy Stowarzyszeniu.

Klub otwarty jest codziennie z wyjątklem piątków od godziny 4 popołudniu do godziny 10 wieczór dla członków Stowarzyszenia.

Zarząd Klubu zawiadamiając o tem P. T. Członków Stowarzyszenia, prosi o omijanie kawiarń i innych podobnych lokali, oraz gremjalne uczęszczanie do własnego Klubu, gdzie każdy członek czuje się swobodnie, jak u siebie w domu.

Niecztonkom Stowarzyszenia wstęp wzbroniony.

Za Komisję Społeczną
Steiner m. p.
przewodniczący.

Nowi Członkowie Stowarzyszenia.

Blonder Helena	modniarka	Florjańska 51.
Dreyfuss Leon	fryzjer	Mostowa 8.
Finkelstein Herman	krawiec	Brzozowa 11.
Frydlewski Abraham	cukiernik	Skawińska 14.
Hamburger Schachne	cholewkarz	Berka Josel. 16.
Löffelholz Markus	modniarstwo	Florjańska 43.
Lataś Lejbuś	szewc	Szeroka 38.
Landau Mojżesz Izak	handel dzienn.	Krzyża 5.
Nachsatz Juda	kufernik	Stradom 16.
Nadel Leon	krawiec	Sebastjana 13.
Rosner Salo	krawiec	Zielona 16.
Spagatner Jakób	cholewkarz	Estery 9.
Tidor Baruch	szewc	Brzozowa 16.
Unger Izrael	introligator	Gertrudy 16.
Wohlfeiler Bernard	parasolnik	Rynek 12.
Windholz Szaja	introligator	Gertrudy 16.
Frischer Aron	krawiec	Stradom 9.
Bergoffen Rebeka	wyrób mioteł	Starowiślna 53.
Hirschkopf Dora	hafciarka	Stradom 16.
Rolnicki Leopold	rzeźnik	Miodowa 33.
Neid Akiba Leib	instalator	Berka 12.
Löffelholz Salomea	modniarka	Starowiślna 2.
Zelnik Izydor	blacharz	Brzozowa 17.

Bibljoteka Stowarzyszenia.

Zarząd bibljoteki przy Stowarzyszeniu rękodzielników żydowskich zawiadamia, że bibljoteka dla członków jest otwarta w każdą niedzielę z wyjątkiem świąt żydowskich, od godziny 10-tej przedpołudniem do godziny 12·30 w południe. W godzinach tych wymienia się książki, przyjmuje się nowych abonentów i załatwia się wszelkie sprawy, wchodzące w zakres bibljoteki.

Przy tej sposobności Zarząd bibljoteki prosi członków o zasilanie inwentarza książek przez podarowanie dzieł w języku polskim, żydowskim i niemieckim, jakie się u niektórych P. T. Członków znajdują, a z których więcej nie korzystają.

Odbiór darowanych książek dokonywa bibljoteka we wspomnianych godzinach za potwierdzeniem odbioru.

Zarząd bibljoteki zwraca się do P. T. Członków, którym rozwój naszej bibljoteki leży na sercu i wyraża nadzieję, że P. T. Członkowie apelowi temu zadość uczynią.

Nazwiska ofiarodawców będą ogłoszone w naszem czasopiśmie.

Zarząd bibljoteki Stowarzyszenia.

Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych.

Ministerstwo skarbu wystosowało do wszystkich Izb i urzędów skarbowych okólnik, na którego mocy upoważnia izby skarbowe do udzielania na podania płatników, wnoszone do dnia 15 grudnia, ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych za rok 1931.

Ulgi te przysługują przedsiębiorstwom, prowadzącym sprzedaż towarów, posiadających cechy produkcji wytworniejszej. Przedsiębiorstwa te mogą być prowadzone na podstawie świadectwa przemysłowego III kategorji handlowej, zamiast II kategorji handlowej, o ile obrót przedsiębiorstwa ustalony na rok 1929 nie przekraczał 30 tys. zł. a wartość towarów posiadających cechy produkcji wytworniejszej stanowi nie więcej, niż 5 proc. ogólnej wartości towarów, znajdujących się w przedsiębiorstwie. Z ulgi tej mogą korzystać przedsiębiorstwa, sprzedające wyłącznie towary pochodzenia krajowego.

Min. skarbu upoważniło zarazem Izby skarbowe do odmownego załatwienia we własnym zakresie działania wszelkich podań o przeklasowanie oraz do załatwienia próśb, dotyczących przeklasowania przedsiębiorstw handlowych z kategorji III do IV, wreszcie do zwalniania od obowiązku nabycia świadectw IV kategorji handlowej wyjątkowo ubogich płatników w wypadkach, gdy zostanie stwierdzone, iż nabycie świadectwa zagrażać będzie egzystencji ekonomicznej płatnika.

Obniżone kary za zwłokę przy podatkach

Ministerstwo Skarbu zezwoliło, aby od wszelkich wpłat, uskutecznionych począwszy od dnia 24 listopada br. na poczet nieodroczonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych bez względu na czas ich powstania, aż do odwołania pobierane były obniżone kary za zwłokę w wysokości 1 i pół proc. miesięcznie, licząc od ustawowego terminu płatności.

Prośby o ratalne spłaty lub o odroczenie zaległości podatkowych, należy wnosić do 14-tu dni po upływie terminu płatności podatków, gdyż na prośby złożone po tym terminie w razie ich uwzględnienia pobierane będą zasadniczo kary za zwłokę w wysokości 1½ proc. miesięcznie za czas od 15-go dnia po upływie terminu płatności, aż do wniesienia podania, a odsetki w wysokości 1 proc. dopiero za czas biegnący po wniesieniu podania.

W wyjątkowych tylko wypadkach należycie przez strony w prośbie umotywowanych i po stwierdzeniu przez władzę skarbową, że płatnik nie był w możności uiścić zaległości w przepisanym terminie i że zapłata odsetek w wysokości 1½ proc. miesięcznie nadwyrężyć może jego zdolność płatniczą, będą mogły być przyznawane odsetki w wysokości 1 proc miesięcznie (przy podatku gruntowym w wysokości pół proc. miesięcznie) za cały czas trwania zwłoki.

O jawność postępowania wymiarowego.

Brak jawności postępowania wymiarowego przy wymiarze państwowego podatku przemysłowego daje się mocno we znaki płatnikom. Określenie wymiaru podatku nie wskazuje żadnych motywów, na których zostało oparte. Płatnik nie ma więc możności należytej obrony. A tymczasem w toku postępowania okazuje się, że urzędy skarbowe posiadają często informacje złe, przesadzone, pochodzące z tego, że o jednej i tej samej pozycji nadchodzą informacje do urzędów podatkowych z kilku miejsc: z banku, z kolei, z poczty, z ksiąg handlowych hurtowników lub fabrykanta itd. Płatnik nie ma możności przedstawienia dowodów i danych, albowiem komisja nie okazuje mu tych informacyj. Niezadowolony z wymiaru płatnik apeluje do komisji odwoławczej, lecz i tu nie ma możności należytego zorjentowania się co do podstaw wymiaru.

Zmarli Członkowie.

Ziegelman Mojżesz	fryzjer	zmarł	20/3. 1930.
Anhalt Aron	krawiec	„	2/4. 1930.
Nadel Maurycy	malarz	„	20/6. 1930
Guschinow Ozjasz	krawiec	„	24/6 1930.
Zimmerspitz Józef	blacharz	„	13/8. 1930.
Hamburger Schachne	szewc	„	15/9. 1930.
Schüssler Abraham	kuśnierz	„	20/10. 1930.

Podziękowanie.

Zarząd Stowarzyszenia Rękodzielników Żydowskich wyraża tą drogą W. Panu Radcy Inż. Władysławowi Kleinbergerowi serdeczne podziękowanie za dar 36 książek dla bibljoteki Stowarzyszenia.

Wydawca: Za Stow. Ręk. Żyd. J. Steinberg. — Red. odpow. Teodor Dembitzer. —— Drukarnia B. Geizhalsa, Kraków XXII.